Nr. 87. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . 12 złr. ćwierćroczne 3 „ miesięcznie . 1 „ *Z przesyłką pocztową:* rocznie . . 15 złr. — c. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby. *Ekspedycja i ajencja inserat* przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego. *Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c.* (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.) **Reklamacje** nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Środa dnia 15. Kwietnia **1868**. — Ludwiny i Kassyldy (rzym.) — Nikity Jep. (grec.

Zgłodniały kraj.

Z suto zastawionego stołu ongi Rzeczypospolitej Polski, zeszliśmy przed laty stu na chudą strawę; z wolności obrano nas, majątek zniszczono, część wydarto, a nas samych pozostawiono na łup obcym, którzy się znęcali nad bezsilnymi.

W tych to czasach powszechnej równości niewolnika, odrodził się naród w duchu i stał się hartownym. Zgoda panowała w umysłach przewódzców jego; wszyscy mieli cel jeden jasno wytknięty, gdyż wszyscy dążyli do chleba — bo głodni byli. Na jedną kartę stawiali wszystko — gdyż prócz życia nie więcej stracić nie mogli, a zyskać można było wszystko. Z wyjątkiem garstki małej zaprzańców szły wszelkie odcienia narodowościowe, wszystkie stronnictwa polityczne ręka w rękę pospołem ciasną drożyną i stanowiły zastęp silny, gdyż zgoda panowała w ich łonie.

Od lat ośmiu, gdy w państwie promień wolności zabłysnął, zmieniła się powierzchnia kraju. Zgłodniały i wycieńczony naród poczęto zwolna nasycać, by po tak długiej dyecie nie przejadł się. Rzucono więc najpierw okruchy, następnie ogryzki, a w ślad za niemi szły kości i strawa pożywniejsza. Rzucili się więc nasi na żer ten, każdy chwytał co mógł, jedni wydzierali drugim, trącali się wzajem, byle przystąpić do stołu po tak wielkim poście. I waśń się poczęła między niewolnikami dawniej równymi — każdy chciał korzystać, więc począł drugiego odpychać, w środkach nie przebierał, — i stał się tedy rozstrój powszechny, zamęt w wyobraźni, drogi się pokrzyżowały, bo bracia zapomniawszy o nędzy wczorajszej, przynajmniej chwilowo pożywić się chcieli.

Dziś po latach ośmiu, po spożyciu chudych i sutych obiadów i wieczerzy — dziś, gdy niema obawy powrotu do postu dawnego, powinna przecież ustać rozpacz głodu. Dziś mamy wolność z wyjątkiem.... lecz o wyjątkach dajmy spokój — więc wolność mamy i, co ważniejsza, urzędownie przyznano nam narodowość. Dziś wolno nam poczwórną mieć ojczyznę, dwie szczupłe a dwie obszerniejsze — i Galicję i Cislajtanję i Austrję a nawet i Polskę, byle tylko drogą legalizmu do niej dążono; więc mamy wybór, i sumienie każdego może prawnie się przyznawać, do czego mu najwygodniej. — Dziś mamy rodaka ministra, a drugiego na czele rządów krajowych — biurokrację złamaliśmy niemiecką i doczekaliśmy się polskiej, w domu chowanej — w gminie, w powiecie i w kraju własne mamy rządy choć bez egzekutywy — więc jest się gdzie pomieścić i kim rządzić. Dziś wolno nam stawiać fabryki i handel prowadzić, nie potrzebujące jak dawniej wyroby posełać do stolicy w celu oclenia takowych, byle tylko opłacić rządowi te datki, na które sami głosowaliśmy — wolno stawiać sieć dróg żelaznych, gazety wydawać, stypendja utrzymywać, z małą nawet protekcją — seciny towarzystw wiązać bez skutku — więc swobodniej oddychamy i wolniej, i chociaż nam nie tak dobrze jak w idealnej ojczyźnie, toć przecie znośniej jak dawniej. Wolnościowe i narodowościowe zaspokojone w części zachcianki — a nawet ambicje i większe i mniejsze tysiąca ludzi znalazły pole popisu; półtora sta posłów, sto blisko marszałków, a tysięcy kilka prezesów — mnogość założycieli i verwaltungsratów roi się po kraju — kto tylko zapragnął i lada jako schlebiać umiał, porwał za buławę lub pieczęć lub godność mniejszą — więc się częściowo nasycił zgłodniały kraj nawet i w tym względzie; po średnim obiedzie bawi się obecnie przy deserze.

A jeżli to dotychczas głód pierwszy i pierwsze nie zaspokoił pragnienie, to niechaj pewnym będzie, że niebawem nadejdzie chwila, w której i ambicji dogodzi, i jeżli obszerniejsze ma sumienie, to się i obłowić potrafi. Z tego tysiąca dygnitarstw krajowych ustąpią wielu i wiele miejsc opróżni się, w najgorszym razie śmiercią koryfeuszów; boć to starzy, a co pewniej, ludzie śmiertelni. I staną zresztą przedsiębiorstwa nowe i nowe banki, obliczone bądź na podniesienie dobrobytu, bądź na wyzyskanie ludu na rzecz założycieli — więc miejsce będzie dla każdego.

Pocóż więc dziś jeszcze jadem walczyć i złością, pocóż utrudniać rozwój i ubezwładniać pracę uczciwą? Pojmujemy — wzgląd mając na słabość ludzką — że w pierwszej chwili sycenia głodu rozpaczliwego łakomi, zachłanni i ambitni wypychali drugich uczciwszych, byle się dostać do stołu okruszyn, kopali dołki pod drugimi, byle tylko sami utrzymali się na powierzchni tych męt — lecz dziś pocóż walczyć tą samą bronią plugawą?

Skoro dojdzie który do steru — skoro krajowiec objął maluczką tekę ministerjalną, już go większość kraju własnego potępia i myśli mu podsuwa niegodziwe, — zanim zdołał się rozwinąć bank włościański, przystępny dla ludu, a już go zła wiara odsądziła od czci, — skoro błysnął zawiązek prywatnego stowarzyszenia oficjalistów, a zaraz okrzyczano takowe jako zakład niepożyteczny i nieudały, — zaledwie sztuk pięknych Towarzystwo w widome obwlekło się formy, a już w zarodzie udusić je chciano, — zanim Towarzystwo demokratyczne ujrzało świat i czyn zdołało wykazać, zgnębiono i splugawiono takowe. Tak postąpiono sobie z teatrem polskim, tak z Towarzystwem naukowo-literackiem, z Towarzystwem oświaty krakowskiem — i tak idziemy czyli idzie zacna większość nasza w każdym kierunku. Nie wspominamy już o hańbie, której dożyliśmy, zezwalając na zhańbienie wschodu całego, druhów naszych — Rusi świętej, na zhańbienie zachodu, skarbnicy pamiątek wielkiego ongi narodu, Krakowa i Wawelu jogo.

I leży wszystko w bezcześci, jakoby wyrzekł się kraj w zupełności wszystkich swych cnót dawnych. Co się nowego jawi na powierzchni, to zamiast uznania, zamiast czynnego poparcia, znajduje tylko pognębienie i przemocą musi torować sobie drogę, by stanąć szczupłym zasobem sił, i by następnie zamiast miłości mścić się na społeczeństwie, z którego się wyłoniło. — A przecież częściowo jesteśmy nasyceni, a przecież kraj ten zgłodniały znacznej już części pozwolił się pożywić, choćby na synekurach i dygnitarstwach.

Czas więc i czas już ostatni, by zgłodniały ten kraj wewnętrzne zaprzestał walki — czas, by do realnej zabrał się pracy, by jął się środków godziwych! Wszak słowo godziwe znajdzie jeszcze przystęp do nieskażonych umysłów! wszak przekonają się, że cała Ruś nie zaprzedana Moskwie — że Kraków nie jest Targowicą! Zresztą niema się jeszcze o co tak zażarcie spierać — wszak dotychczas jeszcze przeważnie.... ogryzki.

Czynności Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XV. z dnia 11. kwietnia 1868.

Rada powzięła następujące uchwały:

1. Ponieważ gr. kat. konsystorz metropolitalny lwowski w skutek odezwy Rady szkolnej kraj. z 15. lutego b. r. l. 606, przypominającej art. III. 3. statutu org. Rady szkolnej, doniósł Radzie szkolnej krajowej, że polecił dziekanom tudzież proboszczom lwowskiej dyecezji, aby zamknęli swoje czynności jako nadzorcy szkół ludowych, szkoły zaś bez nadzoru pozostać nie mogą, przeto Rada szkolna krajowa ustanawia dla szkół, będących dotąd pod nadzorem greko-katolickiego metropolitalnego lwowskiego konsystorza, aż dotąd, dopóki w drodze ustawodawczej

---

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,

Emila Chevalier i F. Pharaon.

poświęcone

Wiktorowi Hugo.

(Ciąg dalszy.)

Na posłuchaniu następnem udało się Brownowi uzyskać jeszcze jedną zwłokę, i dnia 30. o godzinie 9tej rano było na nowo posłuchanie rozpoczęte.

Tym razem sala była za szczupła dla pomieszczenia publiczności ją oblegającej.

Tegoż dnia pomiędzy widzami zjawiła się i Elżbieta Coppeland.

Postać murzynki bardzo się zmieniła, i do tego stopnia, że Rebeka z trudnością mogła ją tylko poznać.

Wcisnąwszy się w kąt sali, biedna Elżbieta przypatrywała się, to swojemu bratu, to Edwinowi Coppiemu — oczy biednej niewolnicy były suche, lecz blask ich dostatecznie malował jej żal serdeczny i rozdartą duszę.

Edwin swemi błagającemi i łagodnemi spojrzeniami, starał się wlać w jej zbolałą duszę pocieszenie.

Reszta obżałowanych zwyczajną sobie zimną krew zachowała.

Na obronę Browna, z całą powiedzianą wymową przez Chiltona i Griswolda, prokurator Hûnter założył w imieniu prawa protest w kilku słowach:

— „Zbrodnia była schwytana na gorącym uczynku.“

„Całe zgromadzenie oczekuje jedynie tylko przykładu, któryby ich nadal zabezpieczył; przysięgli Wirginji spełnią swój obowiązek.“

Czekano na słowa prezesa trybunału, lecz ten uporczywie milczał.

O godzinie 5tej przysięgli wyszli z sali na naradę.

O godzinie 4tej podczas największej ciszy weszli napowrót do sali posłuchalnej.

Obżałowani powstali.

Dwóch ajentów policyjnych pomagało Brownowi trzymać się na nogach.

Prezes sądu zwrócił się wtedy do prezesa trybunału i rzekł: „Jan Brown winny, czy nie winny?

Prezes trybunału odpowiedział:

— Zawinił zdradą, spiskiem przeciwko bezpieczeństwu Stanów, konspiracją i staraniem wywołania powstania między murzynami i morderstwem w pierwszym stopniu.

Potem sędzia zwrócił się ku Brownowi:

— Czy obżałowany ma co powiedzieć przeciwko wyrokowi śmierci?

Stary Brown, nie zważając na mocne cierpienia z ran pochodzące, odparł głosem powolnym lecz pewnym:

— **Tak jest; jeżeli mi sąd pozwoli, to nam kilka słów do powiedzenia.**

Zaprzeczam wszystkim zarzutom mnie poczynionym, oprócz tego jednego i dość wyraźnego, żem chciał oswobodzić niewolników. Miałem zamiar to uczynić w Wirginji, czegom w zeszłym roku dokonał w Missouri, zkąd właśnie uprowadzałem niewolników bez spalenia nawet ziarnka prochu z obu stron i odprowadzałem ich zawsze do Kanady. Chciałem przeprowadzić takie samo oswobodzenie, lecz troszkę na większą skalę — takie to właściwie były moje zamiary. Tylko nie miałem nigdy zamiaru ani dokonać zdrady lub zabójstwa — ani niszczyć cudzej własności i zachęcać niewolników do powstania. Niesprawiedliwie więc skazany jestem na główną karę; to co mi zarzucacie, jeżeli wszystko będzie prawnie przeprowadzone i dowiedzione przez świadków bez różnicy i jeżeli sprawiedliwie osądzą moje postępowanie takie właśnie, jakie wam przedstawiłem, gdybym był przedsięwziął tylko dla bogatych i silnych, dla ich przyjaciół i krewnych, lub na korzyść którego kolwiek z członków tej klasy; gdybym się był dla nich poświęcił, to wszystkie te zajścia byłyby uznane za dobre, i każdy z członków tego trybunału byłby mi przyznał nagrodę a nie karę. (C. d. n.)

ostateczne uporządkowanie tej sprawy nie nastąpi, następujące prowizoryczne nadzory:

a) Nadzór powiatowy składać się będzie:

1. W myśl §. 51. rozp. minist. z 19. stycznia 1853 (Dz. U. P. Nr. 10), z c. k. naczelnika powiatowego, lub z c. k. urzędnika, którego naczelnik do tego wydeleguje.

2. Z delegata Wydziału Rady powiatowej odnośnie do gm. §. 98. i ustawy o reprezent. powiatowej §§. 20. i 29.

3. Z wybranego przez dwóch powyższych członków nauczyciela ludowego — jeśli być może zamieszkałego w miejscu, gdzie się znajduje c. k. urząd powiatowy.

b) Nadzór miejscowy powierzony będzie istniejącym już komitetom szkolnym.

II. Rada wyda do dyrekcji szkół średnich następujący okólnik, tyczący się wykluczania uczniów ze szkoły:

Do dyrekcji wszystkich gimnazjów i samoistnych szkół realnych w kraju.

Ze wszystkich kar, jakie szkoła wymierzyć może swoim uczniom, najcięższą bezsprzecznie jest wykluczenie. Pozbawia ich bowiem przedewszystkiem najcelniejszych dobrodziejstw nauki publicznej i oddziela ich od gruntu, w którym zapuściwszy korzenie, życie ich umysłowe i moralne znajdywać miało odpowiednią karm i warunki dalszego postępu.

Jest ono atoli oraz przyznaniem się szkoły, że wszelka jej sztuka w obec wydalić się mającej jednostki ustaje, że wszystkie usiłowania pedagogiczne około niej podjęte dotąd okazały się bezskutecznemi i że szkoła nie posiada środków, by do pożądanych z nią dojść wypadków.

Ile razy więc przystępuje do tej ostateczności, winna to czynić z zastanowieniem i nie inaczej jak w przeświadczeniu nieuniknionej konieczności tego kroku. Nie przedsięweźmie go, nie wyczerpawszy wprzód wszystkich sposobów, któreby na lepszą drogę sprowadzić mogły zbłąkanego młodzieńca.

Projekt organizacji gimnazjów uznaje w całej pełni ważność tej zasady, gdy w §. 71, 7. wymaga, aby w zwyczajnych przypadkach ostrzegano rodziców !ub opiekunów o wzmagającem się może prawdopodobieństwie takiej ewentualności, i uwiadomiano ich starannie o mogących ją sprowadzić wykroczeniach synów, a względnie wychowańców. Chce widocznie tym sposobem jeszcze w rozstrzygających chwilach użyć pomocy władzy rodzicielskiej, i spowodować ją, aby w połączeniu z powagą szkoły ostatnich dołożyła starań ku odwróceniu od upadającego ucznia zagrażającej mu klęski.

Rada szkolna krajowa żywi to przekonanie, że zgromadzenia nauczycielskie wszystkich szkół pośrednich naszego kraju nigdy nie spuszczały z oka tych punktów widzenia. Wierzy, że odzywające się tu i owdzie skargi na mniemany pospiech w wykluczeniu uczniów ze szkoły są albo przesadzone, albo odnoszą się do przypadków, już ustawą przewidzianych, w których zwłoka stała się ze względu na karność szkoły lub dobro moralne reszty uczniów wcale niemożebną. Konstatując atoli fakt podobnych zażaleń, sądzi być swoim obowiązkiem, wyrazić w obec zakładów naukowych, w jak wysokim stopniu przenikniona jest koniecznością sumiennego przestrzegania powyżej wskazanego prawidła.

Rada szkolna krajowa czuje odpowiedzialność, jaka spoczywa na niej i na całej instytucji szkolnej za dzierżenie tego najwyższego szczebla władzy dyscyplinarnej i jej wykonywanie. Tem uczuciem powodowana, nie omieszka w każdym danym przypadku, badać z przedłożonych sobie wywodów słownych konferencji ściśle podstaw zapadłych w tym kierunku wyroków zgromadzeń nauczycielskich.

Aby zaś tej swojej czynności umożliwić należytą skuteczność, widzi potrzebę zalecić dyrekcjom, by się wstrzymywały z wykonywaniem uchwał zgromadzeń nauczycielskich, póki im nie zostaną zwrócone, a względnie, póki nie otrzymają zatwierdzenia odnośne wywody słowne konferencji. Tymczasem użyje dyrekcja władzy sobie na mocy instrukcji dla dyrektorów (B. 6. Proj. org. gmin. str. 207) przysługującej i dozwoli wykluczonemu uczniowi odwiedzać szkołę aż do nadejścia ostatecznej decyzji Rady szkolnej, wyjąwszy gdyby pozostawienie jego w klasie obudzało zgorszenie u jego współuczniów, lub zagrażało z innych względów porządkowi szkolnemu. W tym to przypadku otrzyma w mowie będący uczeń polecenie, aby pozostał aż do dalszego rozporządzenia w domu, a dyrekcja wyjaśni w raporcie do Rady szkolnej wystosowanym powody swojego wyjątkowego postępowania.

Nie idzie zatem, aby podobne uchwały zgromadzeń nauczycielskich aż do swego załatwienia przez władzę wyższą miały zostać tajemnicą. Owszem zgodne to jest z duchem ustawodastwa, aby rodzice i opiekunowie wcześnie o nich otrzymali wiadomość, zgodne z wymaganiami ludzkości, aby im podaną była sposobność przywieść, co uznają za stosowne na obronę winnych.

Rada szkolna krajowa sądzi, że wskazane w niniejszem rozporządzeniu postępowanie przy wydaleniu uczniów ze szkół publicznych nada nie mało wagi tego rodzaju karom, a tem samem korzystnie wpłynie na utrzymanie porządku i obyczajności w zakładach szkolnych. Przyczyni się niezawodnie do zmniejszenia ilości zażaleń, wnoszonych przeciw uchwałom zgromadzeń nauczycielskich do władzy wyższej, a tej ostatniej oszczędzi nieraz przykrego położenia, w którem by się znajdowała, gdyby jej przyszło cofnąć lub zmienić wprowadzone już w życie postanowienie zgromadzenia nauczycieli.

Rada szkolna krajowa, poruczając wykonanie tego rozporządzenia dyrekcji, pokłada w niej zupełną ufność, że je uskuteczni w duchu dobrze zrozumianej oględności pedagogicznej, w duchu prowadzącym niewątpliwie do zamierzonego celu.

III. Na zapytanie Wydziału Rady powiatowej w Lisku, czy w tamtejszej górzystej okolicy nie możnaby zaprowadzić instytucji wędrujących nauczycieli, którzyby obchodząc kilka wsi, kolejno dzieci czytać uczyli, Rada szkolna krajowa odpowiada: że wolno kilku gminom utworzyć związek szkolny, przeprowadzenie zaś tego, w jaki sposób najłatwiej nauczyciel będzie mógł uczyć w kilku do związku należących gminach, gminy i Rada powiatowa jako z miejscowemi stosunkami obeznane najlepiej osądzić mogą. Projekt więc w tym względzie może Wydział Rady powiatowej Radzie szkolnej przedłożyć.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. Wszystko podczas świąt ucichło, Rada państwa na urlopie, ministrowie rozjechali się na wszystkie strony świata, jedynie tylko dziennikarstwo dopełnia swej gorzkiej powinności i zaspakaja ciekawość niecierpliwej ludności. Dopiero za sześć dni na nowo rozpocznie się czynność polityczna, bo wraz z otwarciem posiedzeń Rady państwa rozstrzygnie się los obecnego ministerstwa, które — jak twierdzą — nie chce przystać na odrzucenie projektów finansowych p. Brestla, które natrafiły na taką opozycję, a członkowie Rady państwa mogli się teraz, gdy się rozjechali na święta do kraju, bardzo dobrze u swych wyborców powiadomić, jak dalece nowy podatek od majątku jest znienawidzonym. Nie życzymy sobie ustąpienia obecnego ministerstwa, bo jesteśmy przekonani, iż nic lepszego nie zastąpi, lecz mniemamy, że mimo wszelkich groźb reprezentacja nasza pozostanie niewzruszoną i odmówi zezwolenia na tak zgubny podatek, któryby do szczętu zniszczył cały byt nasz.

Jeszcze jedna po świętach nastąpi reforma, w kierunku wojskowym; nie myślimy tu o ogólnym obowiązku służby wojskowej lub o obronie krajowej, bo to dotyczyłoby jądra rzeczy, podczas gdy w Austrji zawsze poczynają od drobnostek, od powierzchownej formy. Tak i teraz, miasto reorganizować wojsko — ubierają je inaczej, choć każdy wie, iż ani czerwone spodnie i kepi Francuzów, ani pikelhauba pruska nie poprowadzi je do zwycięztwa.

Agitacja przeciw konkordatowi ustała w Wiedniu; tem bardziej rozwija się ruch robotniczy, a przybiera on tak znaczne rozmiary, że nawet rząd poczyna się w to mięszać i miał odradzać odbycia zgromadzenia robotników pod gołem niebem w W. Neustadt, obawiając się w obec rozruchów robotniczych w Genewie i w Belgji i we Wiedniu możliwych zatargów.

Opinja publiczna dość zaniepokojona wiadomościami z Paryża, które każą się obawiać możliwego zerwania pokoju, coby jak na teraz wcale nie było na rękę rządowi austrjackiemu, nieprzygotowanemu na podobne ewentualności. Dość, że kłopoty mnożą się ze wszech stron, a z nizkąd nie daje się widzieć pogodniejszy horyzont.

Polska. Z Litwy piszy do „D. P.“ Naczelnik kraju, jenerał Potapow, jak wam już pisałem, rozpoczął swe rządy, a niestety, wszyscy optymiści, który w nominacji jego widzieli nowego mesjasza dla Litwy — przekonali się, jak mylne były ich nadzieje; — słusznie jednak, że im nie dają za wygraną, ale znów cierpliwie wyczekują nowego mesjasza, z którym mają razem nastąpić i ulgi dla kraju; — naturalnie, jednak, że nie przy moskiewskich rządach. Jenerał Potapow, figurka maleńka, dość młodo wyglądająca, w mundurze i szarawarach kozackich. Ubior ten zatrzymał zapewne na znak, że rządy jego będą miały charakter kozacki, a wiadomo czem ten charakter odznacza się. Za mową swą, o której poprzednio wam wspominałem, a w której choć śmiesznie i nielogicznie, ale barwisto starał się uwydatnić charakter swych rządów, poszły inne działania w najzupełniejszej harmonji z mową powyższą będące; a mianowicie: nałożył na kondukt pogrzebowy katolicki rś. piętnaście kontrybucji za to, że kondukt ten śmiał postępować z chorągwią czarną na czele. Dalej wstrzymana konfiskata jednego kościoła na cerkiew przez niego w przyprowadzeniu do skutku nakazaną została. Nie przepomniał nadto surowo zalecić, aby ściśle zwrócono uwagę na język polski i karami odpowiedniemi powstrzymywano używanie takowego. Zgoła — żadnej zmiany, wszystko po dawnemu; ta tylko chyba różnica, że w miejsce wesołego Baranowa, mamy maluczkiego i gładkiego Potapowa. Zaszła zmiana munduru rządzącego nami, ale nie systematu. Robią sobie jednak wielką nadzieję, że nowy naczelnik kraju swym czynownikom kraść nie pozwoli. Nadzieję tę opierają na tem, iż usuwa on największych złodziei. Na zmianach tych tylko tracić możemy, bo ci którzy byli, nassawszy nas dosyć, w końcu już odpoczywali; nowi, spragnieni, z świeżemi siłami ciągnąć z nas będą — a na powstrzymania ich naturalnych żądz ani naczelnik kraju, ani my, żadnego środka nie mamy. Prócz tych, jakich wam wymieniłem w poprzedniej korespondencji, między innymi ma być wypędzony Korniłow, kurator wileńskiego naukowego okręgu, który tak znakomicie urządził na papierze szkoły, zwane „narodnemi“, wyekspensowawszy na nie miljony, które wsiąkły do jego własnych i podwładnych mu czynowników kieszeni; wreszcie, który na tak kwitnącym stopniu postawił szkoły, że nauczycieli mają dwa razy więcej, jak uczniów; rozumie się nauczycieli grubo płatnych. Na miejsce jego ma być mianowany Batiuszkow, czynownik z ministerstwa spraw wewnętrznych, nie mający o oświacie najmniejszego wyobrażenia, ale za to, jak mówią, sprężysty i z naczelnikiem kraju znajomy, a te dwa przymioty starczą za wszystkie inne potrzebne do tego urzędu kwalifikacje.

Francja. Z Paryża donoszą, że na tamtejszej giełdzie najgorsze sprawiły wrażenie pogłoski obiegające w sferach urzędowych, które dzisiejszą sytuację cechują jako w najwyższym stopniu niepewną i wojenną. Temu to należy przypisać znaczne spadanie papierów na giełdzie paryzkiej.

Z Tuluzy donoszą, że zaburzenia rozpoczynają się tamże na nowo. P. Dulimbert, prefekt tamtejszy, który obecnie zostaje w Paryżu, otrzymał kilka depesz, donoszących o coraz bardziej wzmagającem się wzburzeniu. Tłumy młodych ludzi przeciągały przez ulice, śpiewając marsyljankę, przyczem dawały się często słyszeć okrzyki: „Precz z cesarzem!“ Władze uwięziły wielu, ale wcale tem nie uśmierzyły zbiegowiska. — W Clamecy rozruchy jeszcze większe przybrały rozmiary; tamtejsze władze zażądały, aby im przysłano 600 ludzi, gdyż w innym razie nie mogą ręczyć za utrzymanie pokoju.

Wschód. Porta zbroi się nieustanie i coraz na większe rozmiary. Ministerstwo wojny pracuje nader usilnie nad utworzeniem nowych sześciu korpusów, a w zbrojowniach panuje również ruch niezwykły. W Azji Mniejszej otrzymali baszowie rozkaz powoływania redifów (obrony krajowej) pod broń, którzy mają wzmocnić załogi tureckie w prowincjach słowiańskich. Porta zakupuje także w znacznej ilości konie i muły, a w Skutari i po innych miejscach urządza znaczne składy żywności.

Z Bośnji donoszą, że rząd turecki zajmuje się utwiedzeniem dwóch punktów, leżących na granicej serbskiej, Beliny, i Senicy. W Sali-Bazar ma stanąć korpus obserwaryjny pod dowództwem Omera baszy, który jednakże tylko pod tym warunkiem chce przyjąć godność wodza tego korpusu, jeżeli będzie on liczyć 40,000 wojska regularnego. Wątpić jednakże należy, czy przy znacznym braku pieniędzy w skarbie tureckim plan ten będzie mógł przyjść do skutku.

Ameryka. Dzienniki amerykańskie donoszą, że następcą Johnsona będzie prawdopodobnie Benjamin Fraklin Wade. Zamieszczają one opisy jego życia, z których następujące wyjmujemy szczegóły. Benjamin Fraklin Wade, który podobnież jak dzisiejszy prezydent Stanów Zjednoczonych nizkiego jest pochodzenia i swego obecnego stanowiska dobił się tylko własną pracą, urodził się w Springfield, dnia 27. października 1800 r. Ojciec jego był żołnierzem. Już w pierwszej młodości ciężko musiał pracować na utrzymanie swej rodziny i do szkoły uczęszczać mógł tylko w zimie, gdyż w lecie cały czas zajmywa

ły mu roboty w polu. Pożniej był nauczycielem w szkółce ludowej, ale funkcję tę pełnił tylko w zimie, gdyż w lecie zarabiał sobie na życie, pracując jako zwykły robotnik w lesie, lub kopiąc w okolicach nad kanałem Erie. W roku dwudziestym udał on się jednakże do Ashtabula (w stanie Ohio) w celu poświęcenia się nauce prawa, gdzie go w roku 1835 obrano prokuratorem państwa. Pod względem zasad politycznych przyłączył on się do najskrajniejszej frakcji whigów, występującej zawsze za zniesieniem niewoli. W roku 1837 wybrano go senatorem stanu Ohio, roku 1849 sędzią przewodniczącym w trzecim okręgu tegoż stanu, r. 1851 członkiem senatu związkowego, który to wybór ponowiono w roku 1857 i 1863. — Jak wielkim jest szacunek, który sobie Wade zdołał pozyskać podczas swojego urzędowania jako senator, świadczy wybór jego na prezydenta senatu, a więc wiceprezydenta Rzeczypospolitej. — Jeszcze przed wstąpieniem do senatu związkowego zasłynął Wade jako nieustraszony obrońca stronnictwa obolucjonistów (zwolenników zniesienia niewoli), gdyż nie zaniedbywał żadnej sposobności wykazania nikczemności tych, którzy starali się ją utrzymać. Podczas ostatniej wojny domowej należał on do liczby tych republikańskich mężów stanu, którzy od pierwszej chwili nie zapoznawali niezwykłej trudności ówczesnego położenia, ale byli zarazem zwolennikami polityki stanowczej, przed żadnem nie cofającej się niebezpieczeństwem. — Mimo swego podeszłego wieku mąż ten znakomity odznacza się nadzwyczajną czerstwością zdrowia i niezwykłą świeżością umysłu.

Z Nowego Jorku donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza na miejsce p. Adams'a zamianować kobietę swoją reprezentantką w Londynie. Niezwykłą tą niewiastą, która wkrótce tak znakomite ma zająć stanowisko, jest pani Franciszka Bond, starająca się już od niejakiego czasu o nadanie jej urzędu posła przy dworze St. James. — W usiłowaniach tych popiera ją znaczna ilość członków kongresu, a nawet różne stronnictwa polecają kandydaturę jej nader usilnie. — Wiceprezydent Wade wystawił jej nadzwyczaj świetne świadectwo jej zdolności dyplomatycznych. Obecnie stara ona się usilnie, aby skłonić jenerała Clellan do odrzucenia czynionej mu propozycji zamianowania go posłem w Londynie, a jeżeli zabiegi te nie okażą się płonnemi, to najmniejszej niema wątpliwości, iż godność tę otrzyma p. Bond, a to tem bardziej, że ona jedna tylko może się z pewnością spodziewać potwierdzenia senatu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* (Gazeta narodowa i Przegląd.) „G. N.", owa protektorka tych jak sama zwie „płazów literackich", już w początkach zeszłego miesiąca szumnie głosiła o cicho i skromnie wychodzić mającym od 1. kwietnia b. r. trzy razy w tygodniu „Przeglądzie." Jakoż te przedwczesne pochwały zawiodły mnogich prenumeratorów, którzy śląc przedpłatę na Przegląd, zasyłają teraz do nas skargi na kłamliwe reklamy „Gazet. nad." Otóż te przez „Gaz. nar." zapowiedziane przymioty cicho i skromnie sprawdziły się dosłownie, bo mimo że już pół kwietnia minęło, cicho jeszcze w kraju o „Przeglądzie", a skromnie dlatego, bo zamiast trzy razy w tygodniu raz dopiero pojawiło się to prawdziwe monstrum okazu. I takie to pisma proteguje „Gaz. nar.", a dziś chcąc wybrnąć z zawikłania, mydli oczy czytelników bredniami, iż „D. lwowski" przerażony został pojawieniem się „Przęglądu"! (który nie wychodzi), i plecie jak Piekarski na mękach! to o pokąsanych owadach, to o ogonie i rogach to o płazach i bzikach! (na której jej nigdy nie zbywało), a to wszystko aby w inną stronę odwrócić uwagę wyczekujących prenumeratorów „Przeglądu." — Zaiste nie mógł sobie ten ostatni lepszego wybrać rzecznika jak „Gaz. nar.", która jest tak biegła w wykrętach, iż na pocieszenie zawiedzionych przedpłacicieli donosi im w niedzielnym Nrze, iż „Przegląd" wyjdzie prawdopodobnie... dopiero w przyszłym miesiącu. My zatem widzimy się być zmuszeni, pokrzywdzonych, którzy się do nas zgłaszają, odnieść do ogłoszeń, w których oświadczyliśmy, że nie mamy nic spólnego z „Przeglądem", a żądających zwrotu pieniędzy — do protegującej to pismo „Gaz narodowej."

W wczorajszym znów numerze, nie mając kogo protegować, proteguje sama siebie. Nie powiemy o tym artykule wstępnym, czyli raczej „występnym" jak „Świstek" zwie, że świadczy się cygan swemi dziećmi, bo i takie świadectwo byłoby dość godziwe jeszcze, lecz powiemy, że uczciwość „Gazety Narodowej" znajduje obronę w „Gazecie Narodowej", a to powiedzenie jest najlepszą miarą jej uczciwości. Dziwna też logika w tej Gazecie, gdy bowiem chodzi o potępienie jakiego dziennika, to cytuje pochwały „Dziennika warszawskiego", — gdy szuka zaś dowodów swej niewinności, babrze się znów w tem samem zródle. Polemiki z „G. N." nie obawiamy się, unikamy jej jednak, gdyż należy zawsze ręce umyć po zbrudzeniu się takiem zetknięciem, zostawiamy jej więc ostatnie słowo, by jej było „na wierzchu" i cieszymy się jedynie, że niebawem przyjdzie do skutku zakład krajowy, gdzie według zdania „Czasu" ustali „G. N." swą siedzibę i prawić będzie dalej — w gorączce.

* Z święconego, jak się zdaje, wyszedł w poniedziałek z południa pewien wyrobnik w takim stanie, że nie zdołał się utrzymać dłużej na nogach i upadł w błoto, tarzając się i krzycząc. Strażnik policyjny, chcąc go uprzątnąć, usiłował podnieść pjanego, lecz daremnie; przywołuje zatem wóz parokonny, który właśnie tamtędy przejeżdżał i z pomocą furmana wsadza wyrobnika między drabiny w nadziei, iż zawiezie swą zdobycz do czasowego schowku; lecz koło Bernardynów zrywa się pjany raptownie, pada pod wóz, który go przejeżdża i silnie kaleczy. Strażnik widząc skrwawionego, chcia łgo odwieźć mimo to do policji — za wstawieniem się jednak kilku obywateli odwieziono skalecznego do szpitalu.

* „Debatte" donosi, że z powodu zbliżającego się rozwiązania cesarzowej mnodzy więźniowie poleceni zostali do ułaskawienia. Jeden z nadżupanów węgierskich przedłożył do ułaskawienia trzech cyganów, a za powód podał to, aby w czasie ogólnych uroczystości powiększyli zastęp muzykantów.

* Karol Förster, dobrze zasłużony pracownik na polu oświaty ludowej, wydaje obecnie w Berlinie trzecią serję *książeczek dla klas pracujących.*

* Konfiskata. „Dziennikowi poznańskiemu" zdarzył się wypadek, który dla nas wcale nie jest nadzwyczajny; oto policja zabrała numer ostatni, za korespondencję, traktującą o zawiązaniu towarzystwa budowy tanich i wygodnych pomieszkań dla rzemieślników.

* List gończy. Komisja nadzwyczajna w sprawie wykrycia nadużyć w Genewie ugłosiła list gończy, zwracając baczną uwagę na osoby: 1. *Jerzego Kuczewskiego v. Poraja* lub *Kucem* przezywającego się, żonatego, neofitę z Litwy gubernji wileńskiej pochodzącego, oraz 2. *Thomaina v. Hartmana v. Vinand*, także neofitę z Wołynia pochodzącego, wdowca, — obu włóczęgów, o szpiegowstwo, oszustwo, krzywoprzysięztwo i emisję fałszywych banknotów moskiewskich obwinionych, gdyż jako nader szkodliwi społeczeństwu, mogą nie jednego wprowadzić w nieszczęście.

Uwagi nad Uwagami nad Zakładem kredytowym włościańskim.

(przez kilku przyjaciół ludu z ziemi sanockiej.)

III.

(Ciąg dalszy.)

Od nas samych więc zawisło złożyć dowody żywotności naszej. Jeżeli pojmujemy doniosłość, cel i środki instytucji banku włościańskiego, natenczas organizacja Zakładu nie zatrwoży nas, przeciwnie doda otuchy, że raz na prawdę do organicznej pracy przystąpimy. Prawda, że trzeba się pozbyć kastowych uprzedzeń, zbliżyć się do ludu, poznać jego potrzeby i nieść mu skuteczną pomoc w formie kredytu, która nie podli — tylko daje wiarę we własne siły. Każdy według możności powinien się przyczyczynić do tego, gdyż tylko w ten sposób możemy zatrzeć niemiłe wspomnienia, które naród nasz nieszczęśliwy na tyle obozów rozdzieliły.

To jedyne Arkanum przeciw klęskom, które nam już tyle dały się we znaki.

To co tam autor Uwag — przejęty niechęcią do instytucji, która możnowładctwu galicyjskiemu szyki porwała — o organizacji i administracji Zakładu w świat puszcza, jest czystym paszkwilem — lub po prostu prowokacją nowego gatunku borby lisopaswyskowej. Wątpimy, żeby w istocie chciał argumentami wojować, któremi tylko dzieci się straszy, aby instytucję poważną koniecznie na zabawkę dziecinną zdegradować. I tak — zaczyna od tego: „Zakład będzie ukonstytuowany i rozpoczyna swoje czynności, gdy przynajmniej 10.000 posiadaczy mniejszych posiadłości oświadczy przystąpienie i uiści, prócz 1 złr. w. a. do funduszu rezerwowego, najmniej po 2 złr. na rachunek udziału — *o zatem funduszem rezerwowym 10.000 złr. i obrotowym 20.000 złr. w. a.*" Śmiech ludzki! O naiwny Autorze, i chcesz, żeby Ci uwierzono?! Miałożby to sens instytucję rozpoczynać funduszem obrotowym 20.000 złr.? Czy można przypuścić, żeby założyciele tak z rozumu byli obrani, by funduszem obrotowym 20 000 guldenów, uzbieranym u włościan, chcieli zakład otwierać(!) — zakład, który ma przyznaczenie wyrwać nasz lud z rąk lichwy? Czy ponosiliby tyle trudów i tyle kosztów, by przed rozpoczęciem już fiasko zrobić? Pewno musieli się rzedtem o fundusze postarać — nim się światu jako założyciele zakładu przedstawili — nim od rządu koncesję otrzymali!

Lecz nie dosyć na tem; i tu Autor konsekwentnie sile stowarzyszeń i znaczeniu kredytu przeczy! Nie będzie jednak wedle twojej woli, szanowny Autorze! instytucja banku włościańskiego, która na nowożytnych formach oparta, ma przyszłość; wzrost tej instytucji będzie od nas samych zależeć. Czem większy udział kraj weźmie, tem prędzej się włościanin oświeci, tem większa ich ilość zaraz w początku do banku przystąpi. Pewność, jaką włościanie dać mogą, bezprzecznie przysporzy im dobrodziejstwa kredytu, a fundusze obrotowego kapitału będą zawsze iść w parze z rozwojem instytucji. Będzie mniej członków i mniej żądających kredytu, to wystarczą mniejsze kapitały, które są w kraju i o które założyciele już dawno się postarali; obejmie instytucja cały kraj i przystąpi do banku wielka ilość członków, to tem lepiej — tem pewniejszy kredyt, tem większemi funduszami będzie rozporządzać; rychlej staniemy w rzędzie narodów pracujących. Funduszów nigdy nie braknie. Chodzi właśnie o to, by instytucję w początkach już na obszernej podstawie rozwinąć, albowiem tylko w tym razie położymy koniec niedoli włościan, jęczących pod brzemieniem lichwy.

W miarę wzrostu instytucji zmniejszą się koszta odministracji — gdyż już sama natura rzeczy wskazuje, że koszta administracji odwrotnie mają się do środków zakładu i do jego rozwoju. Wreszcie gdzie korzyści dla kraju tak wielkie, znajdą się ludzie, którzy chętnie patrjotyczne usługi i trochę czasu poświęcą.

Największa część tej armji urzędników pomocniczych (jak się autor Uwag wyraża), będzie bezpłatnie swe obowiązki pełnić. Musimy nawet wyznać, że statuta zbyt skromne wynagrodzenie dla Rady zawiadowczej (art. 85. b.) ustanowiły. Założyciele Zakładu odeszli tu od praktyk w innych instytutach przyjętych. Członkowie Rady zawiadowczej banku włościańskiego otrzymują tylko wynagrodzenie za przybycie na posiedzenia zwyczajne, które raz na miesiąc odbywać się będą — koszta te wyniesą rocznie 720 złr., podczas gdy Verwaltungsraty kolei Karola Ludwika kosztują akcjonarjuszów rocznie 50.000 guld. Dyrekcja, złożona z dyrektora głównego a w miarę rozwoju instytucji z dwóch lub czterech radców dyrekcji (art. 65.), ma prócz tantiemy (art. 92. b.) pobierać stałą płacę (art. 72.).

Nic naturalniejszego jak taki organizm, gdzie cały ciężar pracy i zawiadywania sprawami Zakładu na dyrekcję spada. Im więcej członków do banku przystąpi, tem większe czynności, ale i większy dochód banku — w proporcji tego będą też i koszta dyrekcji się podnosić. Wskazujemy tu na (art. 69.), który chcąc zapobiedz wczesnym wydatkom na administrację, tak brzmi: „Dopokąd dyrektor główny nie jest mianowany, zastępuje miejsce jego jeden z członków Rady zawiadowczej przez Radę wybrany." Więc dowód oszczędności!

Cenzorowie są bezpłatni — (podobną instytucję ma towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia w delegatach). Nasz lud ma poczucie do obowiązków obywatelskich i pełni je najchętniej nawet wtedy, gdy prawie żadnych korzyści nie przynoszą. Widzimy to najlepiej po naszych radnych gminnych; ile to razy przychodzi im często do kilka mil odległego miasteczka powiatowego chodzić — a zawsze darmo. Dowód, że instytucja cenzorów się przyjmie i nie tylko dopełni przyznaczenia, ale i nie będzie nic kosztować. Wydziałowi stowarzyszeń zaliczkowych także bezpłatni; — prócz skromnego wynagrodzenia dla przełożonego kasy (art. 77.), który rachunki będzie prowadził i manipulacją się zajmywał, nie będzie miał Zakład żadnych kosztów, wyjąwszy tantiemy, które z czystego zysku według zasług — cenzorom i wydziałowym (art. 92. b.) udzielane będą. Cenzorowie, wydziałowi i przełożeni kas dopiero wtedy i tam kreowani będą, skoro ilość przystępujących członków będzie dostateczną. Według (art. 21.) statutów mogą członkowie z dwóch lub więcej powiatów do jednego stowarzyszenia być wcieleni, jeśli ich ilość w jednym powiecie okaże się zą małą. We wszystkich kierunkach będą zatem koszta iść ręka w rękę z wzrostem instytucji.

Najfałszywiej więc Autor podniósł znaczenie kosztów administracji; przypatrzywszy się bliżej temu, doszliśmy wręcz do przeciwnych rezultatów — i musimy wyznać, że żaden z istniejących instytutów tak oszczędnie nie potrafi administrować, jak właśnie bank włościański. Niema więc czem straszyć?! — Inaczej się ma z organizacją Zakładu — ta może zatrwożyć, lecz tylko tych, którzy będą wrogiem ludu?!

Przejdziemy teraz do IV. części Uwag . . . i obaczymy, jak tam Autor korzyści spodziewane ocenia dla członków. (C. d. n.)

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 14. kwietnia 1868.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	203	—	204	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	—	—	—	—
„ banku hypot. gal. po 200 złr. . .	—	—	72	—
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	76	35	76	85
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	72	75	73	25
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	82	75	83	25
Obligi indemnizacyjnegalic.	64	20	64	50
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	—	99	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „ .	87	50	88	--
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	76	25	76	75
„ „ „ II „ .	—	—	—	—
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	56	5	60
Napoleond'or	9	33	9	38
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	81
„ papierowy rosyjski	1	59	1	60
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	..	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	72	1	73
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	52	9	60
Srebro	114	75	115	75

Nadesłane.

Każdemu właścicielowi koni i ekonomowi musi być bardzo pożądanem, w zdarzających się wypadkach dotyczących zwierzęta domowe, znaleść prędko środek, którego używanie z wszelką pewnością pożądany skutek oczekiwać każe.

Jeden z najskuteczniejszych w niezawodnych skutkach tudzież łatwego używania nieprzewyższony środek domowy jest niezaprzeczenie c. k. uprzyw. płyn przywrotczy dla koni, Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Udzielony przez JCMość wyłączny przywilej, powszechne uznanie dobroci tego płynu, potwierdzenia najwyższych państwa, wysokiej wojskowości jako i prywatnych co do osiągnionych rezultatów w tym względzie, są najpewniejszą gwarancją doskonałości tego płynu przywrotczego, jako i p. Meyer nadkoniuszy królowej angielskiej oświadcza, iż przy zapaleniu wstawów z najlepszym skutkiem używany był; p. dr. Knauert nadweterynarz wszystkich masztalń króla pruskiego szczególnie w porażeniach i nabrzmieniu ścięgien najlepsze skutki osiągnął; książę Roman Auersberg nadmienia w skreśleniach swoich z d. 10. listopada 1863 i 24. sierpnia 1864 jak następuje: Płyn pański ścięgienia wyschłe jak drzewo robi giętkie jak skórę również gruczoły radykalnie leczy. „Sport" fachowe pismo co do gonitw w podobny sposób się wyraża i płyn powyższy poleca by ścięgna koni czerstwe i rzeźwe utrzymać i zapobiedz formowaniu się narościom.

Moglibyśmy się jeszcze licznemi co do tego odnoszącemi się chlubnemi świadectwami wykazać, coby nas jednak chcąc to szczegółowo wykonać, za daleko by prowadziło, upraszamy przeto zwrócić uwagę na umieszczone w tym numerze oznajmienie, z którego tak miejsca nabycia tego płynu jako i proszku bydlęcego dowiedzieć się można.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 11. kwietnia.

PP. Jordan K. z Gunkowic, Baczyński N. z Rosji, Mazaraki J. z Nesterowic, Cybulski T. z Humnisk, Pawłoski K. z Hulczy, Więckowski K. z Tarnawy, dr. Witz Leon adw. z Sambora, hr. Dzieduszycki A. z Uhelma.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Z Drukarni Krajowej **M. F. Poremby.**